

li, strachajac się zaborem do Lotwicy, a zatem Zakrytyja upada, Arg-
da bardzo niebezpiecznie poruszona, bo po zwycięstwie niepotrzebnie Ka-
bala Cotonickowi ubogiemu i bardzo młodemu oddana. etc. etc.

Proszę Pańskie Mię Kochany jako Syna, choć niewoltrawnego
napisać do Jeneratuji aby Boruny nie ginęły, pozwól mi wyjechać
dla poradzania zdrowia i oczu moich, bo i ten list cały zwiększył
nadwzrostkiem oczu moich piwadem ledwie - i jeśli opóźnię się zny,
staniem mię na dworzę Ojca i Dobrym opiekunę umrzę. Oydphicy etc.

List W.^o Mohla Sędziego Liczn. Joflaurkiego do Just. Provin-
cyada psany d. 4. Lut. 89. z Jutrodow-

Jest mi stęży ciepłowości nie jać - czuję, że jestem częstkiem gdy
Ja Pawitowski, niemo Charalies Kapitański, niemo skromności Ła-
konna, niemo wszelkie uczynego cztka prauidla, jako jeden z naj-
nieuczynowszych ludzi w dzieu Chrzestia Ruskiego, na ktora wroczy-
stos rozney kondycy ludie kupia się do Jtlaksty - nieofelty uiaac
jesze jezycz, ze kwai Pawskicy - w publicznym kaucecznym trah-
tyene, goradna czy winem zalawny głowę, w obecności różne-
go ludu i szlachty, ze uina sariadnicacy, nieuczynie gadai, bo
same tylko, wybacz Dobrodziej, oblatpianki wspominaiać i jak
się tylo podobato, w wszelkim sposobie czemie mnie nie przy-
tomnego, - Sam jeden, bez dodanego sobie Doyusza, aż do późny-
nocy nieprzeprawat, aż ja Supr nie dozrekawszy się do klasz-
toru drugiego Łakonnika do sprowadzenia dorydai musiał; nie
dotar tego; powróciwszy jeszeze do klasztoru w obecności Ja. Su-
pra gdzie się znajdowali z Suickich W. Chorazy Karauk
W. Janiski Czelnikowicz, i J. Pollenz Oberprocurator Suic-
cki do sta nalicacy - upyślnie najniegodziwsze nwoie utozenia
jko mnie w najnieuczynowszych słowach, w najzelszywszych
wyrazach paprya swa wywierał, a czemu się najwiecey za-
diuwiain, ze Ja. Supr obierany to przyymował winytem
nieidy nie kiedy odzywaiasie, day pokoy tige! Poledniy kama ze Das-
ru moiego zjezdzaiac do Jtlaksty do Doktora byta u Sta Supra
wcelli gozie i St. Pawitowski najdowatsie, o co tez tu stędz niego-
dziwosci nie gadat pod owczas, a St. Supr iakby nie stęzad
wrytko nielenciem pokrywał, jeden St. Paroch tak był pro-
cie dyskrctoy, iż rozmawiaiać z jakimś skarbinkowiczem, nie
mogł knien tak niegodziwego dyskurpu, i przytomnego skarbinko-
wicza do drugiego wyprawadit pokoiku. Słowem przed wieczorami
mi-

mi przed studentami i różnie nadarżającymi się, czerni i łaje. - Nie
 młodzieńcy mia nich prowadzić, czternasty piąty sobie zatraci-
 ła, dziewięć lat u Jco. Wojewody Lyberka za komuniarza
 kofnowatem, tydzień Wrażeńkiewiczem gozie & Pawłowicki nie
 zemi łanaczając. Rok jedenasty iakom się do zupełnego za-
 brał francu, ruskatem i obywatelkii i Kacyans. Pana wzglę-
 dy, w sukrem pnieiggwisku moiego zaproszonego nie uiałem
 oka; jeden & Pawłowicki coś do mnie upatrył, że nie
 wszędzie sakalnie, wszędzie ofatruicui try stouy, wszędzie
 cierni. - Pisząc o tem do W. W. Doby, też od kaku
 utrzymać nie mogę; Czyż to już nad umiemanie moje w
 tym & Łakonie taka ma być rozciągłość? że wszystko bez-
 karnie czynić wolno nawet w prywatności Karszego? Wy-
 nają przed W. W. W. Doby, oto moja cała wina. że -
 mniejsze omiarać wykrezenia, co się mnie dawato nie & do-
 bra stawa tak Łakonu jako i osoby, doniostem & Suprowi, że
 & Pawłowicki maiguy chętny do kart, będą & Kani w Jan-
 cach na przenosinach swawaga moiego, zabieratsię pewnego
 wieczora do gry na Legarsk. & Kiemke? & Kapelerekicem gw.
 Podkomorniego Wiałomę, wczuatem do siebie & i skromnie
 przekładatem, że to nie dolze, ai natychmiast oburzył się
 na mnie - wte słowa - ja ci nie stuz; nie jester moim
 Karszym, nie rozprasz mi się spać - wszak nie uwarzając
 na jego darani się, powiedziatem - idź stuzie spać, bo ja chuz
 musy W. W. stuzhai jutro. Po różnych przynowkach od-
 sied i niegrat, lecz uwarzajtm nie utrzymać, przegrat
 Legarski - ja nie nie wiedząc gójimy do stotu upieści; sty-
 szę, idem się pyra - aktora godina? długi mowi - alei się
 powiodło; bnei odbywasię - wielce przecie może być wasty?
 Bardzo to nie obento, że i Wasylian, i Mój Kapellau
 bardzo wprędkiem czasie poręgnatorę & Legarskiem. Powró-
 cilimy do domu, ai wnet inny rozpraczitę Jitawęps. Kas-
 zy Kiedzi moiego stuzalka, że Chłopia Kiedrowskiego my
 pytywatsię. Czy ty prowadzites Dniewki do Kiedzi. do-
 grziatsię rabie jestli go tytko choć raz pod oknem swim
 nadybie - Nie pochwalidem owemu stuzalkowi takowego
 zapytania - a & oftręctem, żeby medawat po sobie z tego
 porolunieniam, używając Gardetobianey do chędićenia fu-
 kien i innych postug, gdyż na to dodany chłopieci -
 Lity okharji doniedziatem się, iż ucemy wartownik wieszierac
 mi do-

mi doniesi, opowiedziat przed naszym stuzalcem, iż Wilia wyjadu
 do Branki, Chłopiec rozbrajony śliczka, zawolad Liciwog, żeby przy-
 szta do francji, jako poselctwy Liciwog, iż przedniem powroci-
 ta, Łaninowatam Wartownik, stowo w stowo opowiedziat nie
 datem mu wiary, i surowie przykazatem, żeby się nie wazył
 tego rozglaszac; Pomyjakiem czasie Inowu Wartnik doftnego
 tak też sama dziewczka wychodzi od śliczka w nowy, iż ten nie
 datem wiary, ale kazatem jui pilnować sekretnie, lecz gdy
 braci, cawaty i piaty raz tenże doftny Wartnik, jui w
 ten czas przybylitem się ku wierzeniu, ile sam po kilku
 razy wednie nadybauwmy sekretnie śliczkiem gadaia cyb.
 Wie moylem, że mymawiai takowego obcowania dla Łaniny
 mi dolne iego Papiji, lecz pisatem do t. Supra prosiac o
 Liciwog - i razem o wyżytnie donoszac. Przytaczylem
 tem jak naysilnieysza o to prosił, żeby nikomu nie powin-
 naia być wyżytnie wiadomosci, nawet do wyższej niedonoszac
 Liciwogosci, sam po Bydżoku Łaninowie upomniec razcyt, i
 to nawet przy doniesieniu dotaczylem, że ja nie koniecznie
 wierze, żeby co złego było, bo może nocami spowiadai się
 chodzi, ale że jest podobieństwo do nielniego złego. —
 Sam też Boga za świadka wyzywam, że proz. Ł. Supra, i
 dopiero w wum. Dobija nikomu tych nieobjawia stęży-
 nawet owemu stuzalcowi i Wartnikowi surowie przykaza-
 tem trzymać sekretnie. — Wskotepo moim doniesieniu
 o wyżytnie przez bielek i stuzarkę doftat unradomiony,
 jak sam przedtem, Ł. Pawitowski wyznał, a gdy przez
 Ł. Supra do kilku tygodni niewiem dla czego nie był Liciw-
 omiony, sam nasam mnie napadłszy, niż na mnie furjo-
 wai. Ty mnie oczernites, ty mnie stawę wydarł, przy-
 chalem tu z stawa, wróci mi one. — Je moylem cię
 plwie że wyżytnie tykwy kuofteu, lecz do tego przy-
 szta że ty i brata porwaury, bić wie odzwadziac. Przy-
 namie w wum. Panu Dobrodzijsui. — Le liowo do
 tego nie przyšlo, żeby ludzi wezwai, awiazai i do-
 Wilna odestai, lecz uszperowana maia Papija, stam-
 wie to wyżytno kuofteu, a przy oddaleniu się na-
 pisatem i o tem do t. Supra. — Oto moja ceta wi-
 na, cety wystepki i pzewinianie przeim Ł. Pawitowskiemu
 (K)

Ze prositem Szwedzkiego, żeby do miasteczka nie donosił Żurawki. Owoż
 za taka przychylności nadgrodzi i wzajemności, że nie w najmniejszej
 sposobie cześci wpędzi. — Czas już żeby W. Wnuc Pan Dobry, po skoń-
 mit taka rozwiartose — Wziął się ten St. prawnic przedemna St. Pa-
 rocha, swego Zakonnika, że goły przybywszy do Słucku, Sutra, Słub-
 nie i Pofiel sponadził, a z czego? z Kąsy jakoby Brackiej, do którego
 miał dobrai klucza. Wziął się ten St. rok teraz, niżej po Słob-
 zylin, zalałszy sobie głowę, St. Skumskiego pod ow czas kawa-
 dziek w Słucku, dobre dyscyplina, w jegoi zewiazi Francji, Bi-
 radzów, że nimie chwiekiego cześci i publicznie. Oto w dowodna
 w Wnuc, Dobry, listy przysiadczajace, godnych ludzi, co ten St.
 wyrabiał pod czas Księstwa Ruskiego. Wzięty iżerze gdy potne
 ba b. d. d. p. przesłał Wnucowi ^{pujui} zapinadzeń, daleko dokładniej-
 szych, co do słow niegodnych iest Kaptanickich. — Jeśli we-
 mnie dofręży b. d. d. iakowe, mam Plebana, mam Biskupa
 Sam nimie zaparazi powinien, a nie przed Wniekczarami
 studcami, i różniy kondycji ludmi, dobrałszy za Towary-
 sra jakiegoś Pijaka Prędicera, którego nawet nie znam w
 w publicznym traktycerze, co było na myśl pizanemu pmy-
 to. b. d. d. nie bliżaj i gadał. — Skinsty iestem, oi do tywe
 go ta, jego niegodziwozia: pumieby. znalart sposobu z
 porywności skrywdzi, w daleko frowszym sposobie, ale u-
 wazam na charakter Kaptanski, na wiermarany dotad
 St. Zakonnego. — Ide droga pmywóca. — Ze trawni ruzam
 się do Nog W. Wnuc Pana Dobrodzieja szukam sprawiedliwo-
 si szukam zwrotu wydawcy ni stawy. Nie skrywdzi-
 tem tego Zakonnika, ni na sławie, ni na honore, że Staw-
 szemu o. tem donioptem, o cześci bytem, uinien z przekona-
 ma mego summienia doniesi; Owszem gdybym nie doniopt,
 a in Publicum wysłał pogorzenie, Cata Chawryna Zakon-
 na gupinoby nie nazwata. Krywdzi siebie St. Pawitow-
 ski, krywdzi Zakon swój, gdy gonatka, czy winem zala-
 ry głowę, o janych tyko jakom nadimienid wybat-
 Dobrodzieju, bo tak w istone byto, w publicznym gada-
 Traktycerze, a jam go przed nazumieyszym w tym Punk-
 cie nie skrywdził. — Kiedy odierdzat odemnie pnegra-
 zat się już w ow czas cześci nie różnem sposobami —
 Piatem i upnie obligowatem St. Supra — żeby perswadował
 St. Pawitowskiemu, iżby nie nie gabat, ten i St. Supra
 czy się go boi, czy ten pobłaja, że Pępnana jego edukiję
 w Mastere

W Klantonie, ugadnąć nie mogę, gdy tyle brudzieli Lowala.
 Pisanam iż Wwuid Dobry ze z powodu t. Pamiotowskiego, di-
 wactwa i kachwalscii, oraz jego rozważadicii, poznawszy że
 Inaskowski i wiek stary, i Zakonnicu ugrozono, o jego
 tylko sobie prosił na kapelania; bo iż innego prawde
 mówiąc obawiam. Lebym na drugiego nie uapadł diwabak
 i teraz jak nazygorniey o tegoż J. Inaskowskiego dopwarzam
 iż zamoram Wwuid Dobry ze nie nadwałł w Zakonno-
 si. Nauromy iż jestem przytadem piwofyym, wraz co
 tylko potrzebę doniosę do Starzego; więc uoyin mi wiel-
 na Wwuid Dobry; także, porbaw iż daffiy bójak
 mi. Wiek tyje w spokojności. Lem i St. Pamiotowski uro-
 ci stawe, mam nadziei; ze St. Inaskowski za kapellana
 uznaszony będzie, nie trawę uoyin, i w talowych Ma-
 dziejach będącym Nic mi iney nie rozpaie, jak- etc.

List. W. Karimierza Jaranka do W. Mohla Łedzkiego Linc
 Jyfland. pisany d. 5. Feb. 1789.

W zachodzący rekuizycyi w Wuidana Dobry, chętnie dopiedntym
 i dopateznie nasz gata opjadbyw; zwadę J. Pamiotowskiego Zober-
 krajnikiem i Czernilowiczem, w Jtolskiej pod czas Kiermaszuna
 Wodochyszere, w Inaloyem - gdzie wieczny dowademię Ja pod
 owczas, ale naysięcy ci, którzy byli tam przytym i z kim
 była Aluya powieda Wwuid Dobry. - J. Czernilowicz - Ober-
 krajnik i iżni Obem - Ja pod ten czas w Klantonie siedzi-
 tam, gdzie wytoczadnie ta sama sprawa za przyssiem
 Ja Pamiotowskiego - Inaloyem - gdzie przed Ja. Suprem Ober-
 krajnik i w Czernilowicz - zacieli iż ucharzai na J. Pamiot-
 owskiego - ale ten niebardy uwazat i na Starzego, którego mo-
 cno zmartwid, że go nie stuchad, i teno przykazywad, żeby uil-
 czad, ale od zdoiu, która ma do Wuidana Dobry, nie mogt uftny
 mai się od zapędow w słowach dotkliwych na Wuidana Dobry
 co nemo zmartwid starzego, że iż to w francyi jego dzieje
 naysięcy Wuid Dobry. obem, siedny byli na poczatk
 chicy zapyać, a ci prawde opowieda, o co Wuid Dobry
 i zaco dyffamcwał i czył - J. J. etc.

List do tegoż J. Polleuca Oberkrajnika Suwieckiego -
 pisany d. 5. Lud. 89. - Nicnem jeżeli będzie dodatne

moje